Image not found or type unknown

Nie wszystko złoto, co się świeci – relacja po sejmowej KZ

Aktualizacja 27.10.2020 r.:
26 października senacka Komisja Zdrowia, a następnie Senat RP opowiedział się m.in. za:

- nałożeniem na samorządy medyczne obowiązku przekazywania wykazu osób wykonujących dany zawód medyczny - bez wskazania czy dana osoba może być skierowana do pracy przy epidemii;
- zrównaniem - do lat 60 - wieku kobiet i mężczyzn, którzy mogą być oddelegowani do zwalczania epidemii;
- dodatkiem w wysokości 100 procent wynagrodzenia dla wszystkich pracowników ochrony zdrowia zaangażowanym w leczenie chorych na Covid-19.
- prawem do 100 procent wynagrodzenia dla pracowników podmiotów medycznych za czas obowiązkowej kwarantanny, izolacji lub izolacji w warunkach domowych, wynikających ze styczności z chorymi na Covid-19 w związku z wykonywaniem obowiązków
- podwyższeniem o co najmniej 15 procent opłaty ryczałtowej, przeznaczanej na finansowanie świadczeń opieki zdrowotnej wykonywanych w związku z przeciwdziałaniem Covid-19, i do uwzględnienia zasady, że przekazane środki, które nie zostaną wykorzystane do 31 grudnia 2020, nie podlegają zwrotowi.
- wymogiem weryfikacji znajomości języka polskiego poprzez egzamin lekarzy specjalistów, którzy uzyskali kwalifikacje zawodowe poza UE.

Koleżanki i Koledzy,
W nocy Komisja Zdrowia przegłosowała projekt o zmianie niektórych ustaw w związku z przeciwdziałaniem sytuacjom kryzysowym związanym z wystąpieniem COVID-19. Wśród 28 głosujących, 21 było za, 1 przeciw, 6 wstrzymało się. Ustawa jest przedstawiana jako ukłon w stronę środowiska medycznego i spełnienie naszych postulatów – nic bardziej mylnego.
Procedowana ustawa dot. służby zdrowia w dobie COVID-19 została przedstawiona Sejmowi przez grupę 34 posłów, wśród których reprezentacja lekarzy praktycznie nie istnieje.
Czy to przypadek, że ustawa nie była konsultowana z żadnym partnerem społecznym ze środowiska medycznego, także z Naczelną Radą Lekarską? Gdyby ustawa była taka dobra, to czy

jej zapisy byłyby ukrywane do samego końca przed światem medycznym?
Podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Zdrowia 21 października 2020 r. udzielono mi głosu tylko po mojej stanowczej interwencji i do dyspozycji miałem jedynie kilka minut, co wystarczyło na kilkuzdaniową wypowiedź. Nie było szansy na przedstawienie naszego stanowiska, uwag. Nie było mowy o wytłumaczeniu, przekonywaniu, dotarciu do rozsądku.
Poza mną do głosu nie był dopuszczony żaden inny przedstawiciel środowiska medycznego. Tymczasem dla garstki posłów obecnych na sali (ci uczestniczący zdalnie ze względów technicznych praktycznie nie uczestniczyli w dyskusji) i Wiceministra Zdrowia Sławomira Gadomskiego zarezerwowano blisko 10 godzin. Brakowało poważnej merytorycznej wymiany zdań, ludzkiego podejścia, głębszej refleksji i analizy obecnej sytuacji. Była butna polityka i brak szacunku do pracy medyków.
Każdy przedstawiciel Komisji otrzymał listę naszych poprawek. Z jednym drobnym wyjątkiem, zostały odrzucone przez posłów reprezentujących większość parlamentarną, w tym niestety także posłów będących lekarzami.
Proponowaliśmy, aby 200% wynagrodzenia mieli zagwarantowane wszyscy lekarze walczący z COVID-19, nieważne czy oddelegowani do pracy czy nie, nieważne czy pracujący w szpitalu wojewódzkim, powiatowym czy innym podmiocie. Poprawka została odrzucona, a obecny zapis obejmuje znikomą część środowiska, co może doprowadzić do wewnętrznych konfliktów.
Po uchwaleniu ustawy w aktualnym brzmieniu, na wyłączną odpowiedzialność Ministra Zdrowia, zostaną w uproszczonym trybie dopuszczeni do wykonywania w Polsce zawodu osoby posiadające dyplom lekarza zdobyty poza granicami Unii Europejskiej.
Mało tego, według przyjętych zapisów, znajomość języka polskiego będzie stwierdzana jedynie poprzez złożone oświadczenie. Pewnie jak ja, zachodzicie w głowę jaką gwarancję daje to oświadczenie, że przybyły lekarz będzie w stanie skomunikować się z pacjentem czy kolegą/koleżanką „po fachu”? Ciekaw jestem czy Minister Zdrowia zdaje sobie sprawę, jaki ciężar bierze na swoje barki? To przecież odpowiedzialność za bezpieczne wykonywanie zawodu przez lekarzy, którzy nie ukończyli 5-letnich studiów i, na dodatek, niemówiący po polsku!
Polscy lekarze nie boją się zagranicznej konkurencji, polscy lekarze boją się o bezpieczeństwo polskich pacjentów.
Jesteśmy świadkami zaniedbywania standardów, a to oznacza zagrożenie dla pacjentów i dla całego personelu medycznego. Ponadto - tak na marginesie - myślę, że nie powinniśmy nikogo kusić łatwym dostępem do pracy i zarobkiem w naszym kraju, w czasie, gdy wszędzie brakuje pomocy. To nieetyczne.
Ustawa przewiduje, że izby lekarskie powinny wydawać wojewodom listy lekarzy, których można skierować decyzją do pracy przy zwalczaniu COVID-19. Nie powiedziano tylko skąd izby lekarskie mają wiedzieć, czy lekarz nie podlega wyłączeniu od tego nakazu tj. czy nie jest w ciąży (w przypadku kobiet), czy nie cierpi na chorobę przewlekłą, czy nie sprawuje samodzielnie opieki nad dzieckiem do lat 14. I tu się zatrzymam, ponieważ poseł Piecha, którego wszystkie poprawki zostały zaakceptowane, chciał posunąć się jeszcze dalej i obniżyć samodzielną opiekę nad dzieckiem do 8 lat. Na szczęście Komisja zrobiła wyjątek od reguły i była to jedyna uwaga posła, której nie wprowadzono. Obawiam się jednak, że poseł Piecha nie spocznie i będzie dalej próbował wprowadzić tę poprawkę w dalszych etapach legislacyjnych.
Wracając do przekazywania danych wrażliwych do wojewodów – żadna izba lekarska nie ma prawa gromadzić takich danych o swoich członkach. Skąd zatem ma je wziąć? Tego ustawa nie wyjaśnia. Jest to ustawowy obowiązek wojewody – sami wojewodowie to przyznają. Przykładem jest wojewoda podlaski – jeszcze na początku pandemii, w marcu, zorganizował zbieranie informacji o medykach poprzez dzwonienie po placówkach medycznych, z prośbą o wskazanie, kogo może powołać do pracy przy COVID-19.

A co z naszymi Koleżankami i Kolegami posłami i senatorami, będącymi lekarzami? Ustawa zablokowała możliwość ich skierowania na pierwszy front w drodze decyzji wojewody, i to nawet gdyby chcieli zgłosić się na ochotnika. Na szczęście wprowadzono do ustawy zapis, że naochotnika będzie mogła zgłosić się do wojewody matka samotnie wychowująca dziecko. Brawo!
Postulowane przez nas objęcie ochroną ubezpieczeniową na koszt państwa wszystkich medyków walczących z COVID-19 także zostało odrzucone.
Poprawką Naczelnej Rady Lekarskiej, która zyskała przychylność Ministra Zdrowia oraz większości rządzącej jest odroczenie o rok procesu wymiany dokumentów prawa wykonywania zawodów lekarza i lekarza dentysty. Poprawka ta, choć istotna i zgodna z oczekiwaniami samorządu lekarskiego, nie wpływa na bezpieczeństwo wykonywania tych zawodów w czasie epidemii, co miało być celem ustawy.
Posłowie nie zdecydowali się również uwzględnić uwag samorządu lekarskiego do przepisów dotyczących tzw. klauzuli dobrego samarytanina, które w przedłożeniu poselskim zostały w istotny sposób ograniczone w odniesieniu do rozwiązań opracowanych przez samorząd lekarski i przekazanych Ministrowi Zdrowia. Bez uwzględnienia naszych poprawek klauzula, która miała być tarczą chroniącą medyków przed odpowiedzialnością karną, cywilną i zawodową, jest rozwiązaniem kadłubowym, redukującym tylko odpowiedzialność karną i to też przy sporym marginesie interpretacji.
Koleżanki i Koledzy,
to jest kolejny smutny przykład jak lekceważony jest głos środowisk medycznych, w tym lekarzy i lekarzy dentystów, i to w tak wymagającym i ciężkim czasie dla nas wszystkich. Ustawa, która mogłaby być dla nas tarczą jest bronią wymierzoną w nas, lekarzy i w innych przedstawicieli zawodów medycznych. Będzie nasz dzielić, konfliktować i nakładać na nasze izby obowiązki nie do zrealizowania. Powstająca ustawa to może być kolejny policzek wymierzony w całe środowisko medyczne.
Ustawa, spisana w pośpiechu, bez wyobraźni, zrozumienia i zwykłego, ludzkiego spojrzenia na sytuację, trafi w poniedziałek pod głosowanie w Senacie. Obawiam się, że przejdzie z ewentualnymi, drobnymi poprawkami.
Nie poddajemy się. Nieprzerwanie, w dzień i w nocy walczymy o Was i o bezpieczeństwo naszych pacjentów. Jeśli możecie, dołączcie do tej walki. Nagłaśniajcie absurdalne zapisy. Przedstawiajcie nasze stanowisko, tłumaczcie, prostujcie fałszywą narrację. Zwracajcie uwagę na konsekwencje, jakie przyniosą zapisy obecnego projektu ustawy.

Z koleżeńskimi pozdrowieniami,
Andrzej Matyja